GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 244. — We Wtorek dnia 18. Października 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 15. Pazdziern.

J. K. M. Xiążę Wilhelm (syn N. Pana) i J. K. M. Xiężna Wilhelmowa, dostojna małżonka jego, przybyli tu z Wejmaru.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Odessy, dnia 28. Września.

Journal d'Odessa donosi co następuje: Dnia 15. (27.) Września, o godzinie 3. rano, zawinął tu statek parowy „Cesarz Mikołaj" po 52-godzinnéj podróży z Stambułu. W liczbie 33 podróżnych znajdował się na nim także Pan Ellis, Poseł angielski do Persyi, powracający do Londynu z Sekretarzem swoim, Panem Steward, Kapitanem gwardyi królewskiéj.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Pazdziernika.

Dziennik Sporów powiada: Droga zamierzona przez Karolistowskiego Brygadyera Don Pablo Sanza do Asturyi jest krótsza od téj, którą się Gomez udał. Czychano na Brygadyera Sanza w okolicy Calahorry, i posunięto się może na 4 godziny ku zachodowi za linią. Czyliż on się udaje do Asturyi dla pozostania tamże, lub wkroczenia do Galicyi, lub też wrócenia znowu do Leonu, Palencyi, Valladolidu, i opanowania tym sposobem gór około Segowii, panujących nad prowincyą madrycką? Wszystkie te, tak różnorodne podobieństwa zarówno są niebezpieczne, a to tém bardziéj, gdy owa część Hiszpanii jest obecnie całkiém ogołocona z wojska, które wyruszyło do wschodniéj części kraju. Generał Rodil, mający naczelne dowództwo nad armią środkową, miał swoję główną kwaterę dnia 22. Września w Alcali, 23. w Guadalaxarze, dnia 25. w Buendyi, na 6 godzin od Guadalaxary między Sacedonem i Almonacidem de Zorita. Korpus złożony z 5 — 6000 ludzi postępuje tuż za nim i słucha jego rozkazów. — Dzienniki hiszpańskie z dnia 26. i 27. Września, dziś odebrane, nic nie wspominają o pochodzie Generała Gomeza i Brygadyera Alaixa. Takowe milczenie dzienników zakrawa na gatunek systematu; zdaje się że wszystko to pragną tajemniczą otoczyć zasłoną, aby londyńskich i paryskich bankierów obawy nie nabawiać. Jeżeli Alaix znajdował się jeszcze w istocie dnia 24., zatém w cztery dni po swém zwycięstwie, w Villarobledo, jak to depesze z Bajonny opiewają, przypuścić należy, że walka stoczona nie była bardzo ważna, albo Alaix jest zanadto słaby, aby się zaraz za Karolistami w góry Alcarazskie zapuścić. Gomez dowiedziawszy się, jak głoszą, że Alaix

jeszcze w Villarobledo przebywa, miał znowu do Osy de Montiel powrócić. Tyle jest pewnego, że się ciągle ku południu udaje. Przechodził przez Villanuevę de los Infantes, leżącą tuż pod Alcarazem, przebył następnie góry i obecnie stoi w południowéj stronie gór Sierra Morena.

(*Korr. pryw.*) — Aby uwagę kraju od Hiszpanii i interwencyi na półwyspie odwrócić, postanowił Rząd przedsięwziąć wyprawę do Constantine. (Constantine leży w głębi kraju, na zachód od Bony, a na wschód od Bugia a zatem i od Algieru.) W tym celu wrócił Kontr Admirał Hugon z pod Alexandryi, i przybył dnia 20. Września z flotą swą do Tulonu. Słychać, iż do wyprawy téj, aby była ze skutkiem przedsięwzięta i dla całéj Francyi interesująca, wysłaną będzie nader znaczna siła wojskowa. Flota Admirała Hugon ma przewieść 30,000 (?) żołnierza do Afryki. Wszystkie 3 prowincye Algier Bona i Oran mają równocześnie wystąpić przeciw nieprzyjacielowi, a dowództwo wojska ma być poruczone, oprócz Marszałka Clauzel, Generałowi Trezel, Generałowi Oudinot, i Jussufowi Baszy. Nowi Ministrowie Bernard i Martin należą do zwolenników systematu z dnia 11. Października i systematu Pana Kazimierza Perier i mają stronników w średnich ławkach Izby Deputowanych. Chociaż P. Molé i P. Guizot, różnią się w zdaniach między sobą, przecież teraz wspólnie z sobą działają. Co jednemu brakuje, to posiada drugi, a tak gdy chodzi o wspólne utrzymanie się wobec zgromadzonych Izb, jeden wspiera drugiego. Pan Guizot zdaje się okazywać chęć zupełnego zreorganizowania wszystkich stosunków towarzyskich. Nie byłoby to nic dziwnego, gdyż, jako professor, zajmował się ciągle budowaniem systematów. Terazby więc tylko chodziło o zastósowanie ludzi i kraju do onychże. Renta nasza spadać zaczyna. Powodem do tego jest nietylko brak pieniędzy objawiający się w Anglii; ale oraz pewien rodzaj nieufności, która się temi czasy u nas rozszerzyła. Gdyby w myśl pism Pana Capefique stronnictwo karolistowskie nadzieję porządku i obrony praw przeniosło na teraźniéjszy Rząd nasz i wsparło Ludwika Filipa w usiłowaniach jego, ku wytępieniu ducha demagogicznego dążącyck, naówczas Król ten nie potrzebowałby się wiele czego obawiać. Podróż jego do obozu pod Compiégne dobre na wojsku zrobiła wrażenie. Xiążęta byli w obozie nader uprzejmi i uprzedzający. Przyjęto ich w ogólności bardzo dobrze. Duch subordynacyi, zaprowadzony przez Cesarza Napoleona, nie wygasł dotąd w armii francuzkiéj.

(*Kor. pryw.*) — Niejaki Pan Viardot wystąpił tu w pismach publicznych, zarzucając Panu Molé, iż tenże r. 1830, będąc Ministrem spraw zagranicznych, wspierał znacznemi summami demagogów hiszpańskich. Journal des Débats zaprzecza temu czynowi. Wszelako, choćby tak było, dowodziłoby to jedynie, że Rząd tutejszy zmienił od tego czasu swój sposób myślenia. Jakoż wiadomo, że jeźli Ludwik Filip potakiwał z początku widokom Generała Lafayette, Pana Lafitte, a nawet Pana Cavaignac, czynił to jedynie, ufając w lepsze czasy. Poznał on lepiéj, niż ci panowie, interes klass średnich i zrobił się ich protektorem. Dziś wyższe klassy zaczynają się łączyć z nowym porządkiem rzeczy, a wichrzyciele klass najniższych są częścią w domach kary, częścią pozbawieni wszelkiego wpływu i kredytu. Francya nie ma się ich czego obawiać; a Ludwik Filip jest blizkim celu, z taką przezornością przed 6 laty wytkniętego. Pojąwszy dobrze dzisiejsze położenie Francyi, pojmie każdy z łatwością, dla czego Ludwik Filip nie chce mieszać się do sprawy hiszpańskiéj. Jeżeli dawniéj nie był przeciwny interwencyi, było-to wówczas, kiedy w Madrycie rządziło jeszcze *le juste milieu*. Jeźli późniéj zezwolił na bataliony ochotników, niosące pomoc Królowéj Krystynie, było to dla tego właśnie, aby się pozbyć z kraju najzagorzalszych zapaleńców. Dziś łączyć do tych batalionów całą armią francuzką, byłoby-to niszczyć jednym zamachem dzieło, tak starannie przez 6 lat budowane.

Z dnia 8. Października.

Dzisiejszy Monitor podaje sprawozdanie Ministra sprawiedliwości do wiadomości publicznéj, stósownie do którego Król 62 z powodu wykroczeń politycznych skazanych osób ułaskawia. (Redakcya Gaz. Poznańsk. dokładniejszą o tém wiadomość w jutrzejszym numerze umieści.)

W giełdzie dzisiejszéj sprawiła ogłoszona w Monitorze amnestya pomyślne wrażenie i kursa fondów francuzkich podskoczyły. Sądzono w giełdzie, że czyn ten nowego Ministeryum stanowisko jego ustali i większość w Izbie mu zapewni. Mówiono oraz dużo o ofiarowaném ze strony Anglii pośrednictwie w celu załatwienia sporu z Szwajcaryą; twierdzono, że Ministeryum francuzkie pośrednictwo to przyjąć gotowe. Przy końcu giełdy słychać było, że rząd nowe otrzymał wiadomości z Hiszpanii, stósownie do których Rodil na czele 8,000 wojska pochód Villareala, usiłującego się połączyć z Gomezem wstrzymał, i że w skutek tego wkrótce do walnéj

przyjdzie bitwy między Krystynami i Karolistami.

Z dnia 9. Października.

Pod względem spraw hiszpańskich czytamy dzisiaj w Dzienniku Sporów: „Odebrane przez nas gazety Madryckie z dnia 1. Paźdz. nie zawierają ważnych nowin ani nie dają dokładniejszych wiadomości o operacyach Generała Gomeza. Zdaje się wszelako, że dywizya jego w wskazanym przez nas kierunku daléj się posuwa, kiedy ku końcowi zeszłego miesiąca związki między Andaluzyą i Madrytem przecięła. Poczta z Andaluzyi dnia 28. z. m. nie nadeszła a na zajutrz poczta z Carthageny i Valencyi o 24 godzin się spóźniła. Opowiadano, że Gomez z Sierra Morena mały wyprawił korpus, który całą korrespondencyą zabrał i spalił. Repartycya 18 milionów reałów, nałożonych na prowincyą Madrycką, jest ciągle przedmiotem żywych protestacyi, na które wszelako Junta nie uważa. Wycieńczenie skarbu i niezbędne potrzeby administracyi nie pozwalają, aby na naruszone interesa wzgląd miano, a rząd musi mieć pieniądze pod każdym warunkiem. Brygadyer Sans, który dnia 25. z m. przez Torre-la-Vega w bliskości Santanderu przechodził, stanął zapewne dnia 30. pod miastem Oviedo. Villareal, wykonywa równocześnie w kierunku ku Burgos demonstracyą, któréj celu i znaczenia dotychczas ocenić nie umiemy. Espartero chcąc Burgos zasłonić przyśpieszonym z Logrono ciągnie pochodem, narażając przez to prawe skrzydło linii swojéj. Rodil stoi w prowincyi Cuenca i czeka połączenia z San Miguelem, aby do dolnéj Aragonii wyruszyć a łatwo być może, że po przybyciu jego tamże, jeszcze trzecia wyprawa Karolistowska pod Calahorra przez Ebro przejdzie, aby ze strony prowincyi Soria i Guadalaxara ogołocone z wojska okolice Madrytu niepokoić."

Po salonach politycznych rozmawiają w obecnéj chwili prawie wyłącznie o zamiarach Anglii i Francyi pod względem Portugalii. Jak wiadomo, flotta Admirała Hugon do Tagu przeznaczona; stacyą Angielską tamże podobnie znacznie wzmocniono, tak dalece że siły zbrojne morskie obydwóch krajów przed Lizboną z 12 do 15 wielkich okrętów się składają. „Twierdzą (wyraża pewna gazeta), że to nadzwyczajne zwiększenie sił zbrojnych morskich na Tagu stósownie do życzeń Królowéj Donny Maryi nastąpiło, która w połączeniu z stronnikami karty Don Padra, kontrrewolucyą w Lizbonie wzniecić postanowiła. Królowa pragnie wszelako gorąco, nim się na zamach takowy ośmieli, zabezpieczyć sobie pomoc eskadry Angielsko-francuzkiéj. Wyglądamy więc wkrótce ważnych wypadków w Portugalii."

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 19. Września.

(Gaz. Powsz.) — Ostatnia rewolucya w Lizbonie dziwne istotnie mieć będzie nazwisko w historyi; nie można jéj inaczéj nazywać, tylko rewolucyą tabaczną. Pewną jest rzeczą, że głównym sprawcą zaszłych zmian był Pan Ferreira Pinto Bastos, kupiec, którego duma równa się bogactwom jego. Administracya w Porto puściła niedawno temu dzierzawę tabaki na lat 12 Panu Quintelli, Hrabiemu Farrobo, i zapewniła mu znaczne korzyści; Pan Bastos rozgniewany, że on w téj mierze zamiaru swego nie dopiął, bo mniéj dawał od tamtego, postanowił użyć wszelkich sposobów, aby układ takowy między rządem a Quintellą zniweczyć. Od téj chwili całą swoję uwagę zwrócił na zwalenie Ministeryum, które osobistym jego życzeniom przeciwne było. Rzecz tę daléj posunięto, aniżeli się on spodziewał albo może życzył, i popędliwość żołnierzy, wspierających kupca w interessie handlowym uświęciła wypadek polityczny, którego pierwszą sprężyną było samolubstwo. Tato jest prawdziwa przyczyna rewolucyi zrządzonéj przez nieukontentowanego spekulanta i żołnierzy 15go batalionu gwardyi narodowéj (najgorzéj urządzonego pomiędzy milicyą obywatelską) pod dowództwem podoficerów. Wojsko załogi na samym wstępie tak mało sprzyjało przywódzcom powstania, że kilka regimentów pod osobistém dowództwem Xięcia Ferdynanda byłyby całą tę rzecz przytłumiły. Pan Pimentel oświadczył, że jako drugi dowódzca przewodniczyć będzie natarciu na gwardyą narodową, którą byłoby można łatwo pokonać, gdy przez całą noc na placu handlowym obozem stała i na jedności między nią zupełnie zbywało. Trzy bataliony nie ruszyły się z miejsca, a uzbrojeni mieszkańcy mało się o pierwsze troszczyli wypadki. Lud nie okazuje najmniejszego zapału, teatra pustkami stoją, a handel mocno na tém cierpi. W Coimbrze i Porto równy panuje sposób myślenia. Nowy system rządu poznać tylko można z licznych dymissyi ogłaszanych w Diario. Parowie zajmują się obecnie ułożeniem protestacyi, z któréj treścią publiczność późniéj dopiero obeznana będzie. Wszystko rokuje, że niezadługim czasem nastąpi reakcya i pomyślnym uwieńczona będzie skutkiem, tém bardziéj jeżeli przez 2000 Anglików popartą zostanie. Zapewniają, że gabinet angielski przyrzekł rządowi naszemu 2000 ludzi dostawić, skoro się tylko oddział

milicyi narodowéj, dostateczny do utrzymania powagi, za Królową i Kartą oświadczy. Xiążę, któryby wśród takich stósunków mógł znaczną grać rolę, wydał rozkaz dzienny do armii, obejmujący zarazem jego polityczne wyznanie wiary i pożegnanie z wojskiem. Kopie tegoż krążą po mieście.

Turcya.

Morning Chronicle zawiera następujące pismo z Konstantynopola z d. 14. Września: W sobotę wydarzyła się dziwna scena u Wielkiéj Porty. Abdurahman Efendi, ulema znakomity swoją pobożnością i naukami, stanął niespodzianie w Sądzie appellacyjnym, gdzie niedawno temu zawieszono uroczyście obraz Sułtana, i oświadczył, że nowość takowa, przeciwna prawom i zwyczajom Islamu, jest świętokradztwem i znieważeniem praw kościelnych. Przytém miotał największe przekleństwa na Sułtana i Minister spraw wewnętrznych ledwo go uspokoić zdołał. Słowa jego wielkie zrobiły wrażenie na umysłach słuchaczy; a to najbardziéj wszystkich zadziwiło, że tego, który Sułtana w jego własnym pałacu znieważył, wolno puszczono. Lecz godzina odwetu zapewne jest niedaleka, i sądzą, że Sułtan myśli ograniczyć władzę i przywileje ulemów, czego z pewnością po zniesieniu Janiczarów z łatwością dokaże. Usiłowania ich, aby w czasie ostatnich wypadków wojsko na swoję przeciągnąć stronę, sprowadziły na nich prędką i krwawą karę. Zepsucie, panujące między ulemami, mianowicie w stolicy, zmniejszyło bardzo powagę, w jakiéj u ludu zostawali. Milicya narodowa, jaką teraz w całéj Turcyi urządzają, zwiększy siłę ludu. Pogłoska rozsiana o zamiarze otrucia Sułtana jest zapewne bezzasadna, ale w Perze jednakże wielkie zrobiła wrażenie. — Biskupów i Sekretarzy, otaczających Patryarchę greckiego, oskarzono o marnotrawienie grosza publicznego i na wygnanie skazano. Patryarchę napomniano i dano mu do zrozumienia, że na przyszłość ścisłemu dozorowaniu ulegać będzie. — W sobotę przedstawiono Pana Urquharta, Sekretarza poselstwa angielskiego, Ministrowi spraw wewnętrznych, Pertewowi Efendemu, który go bardzo uprzejmie przyjął. — Flota angielska, złożona z 5 okrętów liniowych i kilku fregat, znajduje się teraz w Wurli. — Angielski bryg „Margaret“ napadnięty został w upłynionym tygodniu przed Dardanellami, gdzie kotwicę zarzucił, przez rozbojnika morskiego z Grecyi; lecz Kapitan odparł ten napad rozbójniczy. Kapitan odniósł ranę, a dwóch jego ludzi zabito.

Co tylko opuścił prassę:
Kalendarz Polski, Ruski i Gospodarski dla Wielkiego Xięstwa Poznańskiego na rok Pański 1837.,
Poznań, dnia 9. Października 1836.
W. Decker i Spółka.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Bonkowo i Głoykowo wraz z przyległościami w powiecie Inowrocławskim położone, przez Dyrekcyą Ziemstwa na 36,740 Tal. 5 sgr. 10 fen. oszacowane, wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze IIIgo Wydziału, mają być

dnia 4. Lutego 1837 r.

przedpołudniem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel realny Józef Zagorski dawniéj w Głoykowie mieszkający, zapozywa się na tenże termin niniéjszém publicznie.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Augustyn Grabowski z swoją narzeczoną Wną Anną Albertyną Powelską kontraktem przedślubnym z dnia 3. Czerwca r. b. w poręczeństwie swych ojców wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Grodzisk, dnia 23. Września 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Pierwszą nadsyłkę świeżego Astrachańskiego kawiaru w téj chwili otrzymał
Szymon Siekieschin, przy Wrocławskiéj ulicy.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 15. Października 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$101\frac{1}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	103
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{1}{4}$	—
Szląskie	—	$105\frac{1}{4}$